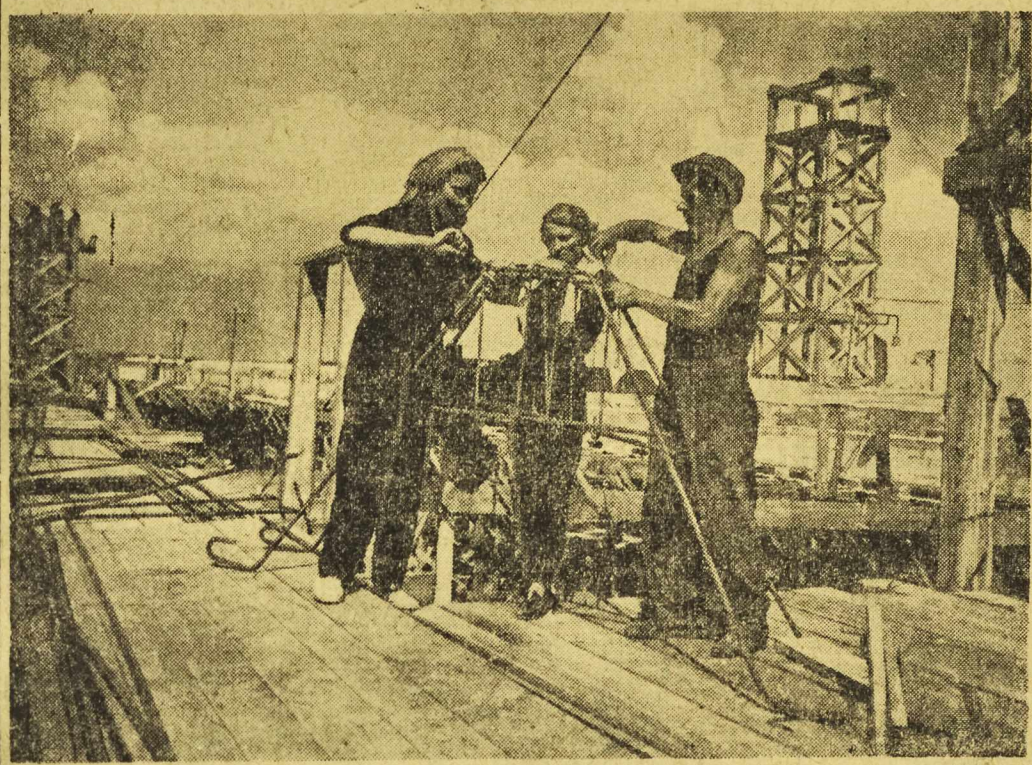




Komisje do walki ze spekulacją w województwie wrocławskim przystąpiły do pracy

Sądy będą karać szkodników z całą surowością prawa

Z GODNIE z uchwałą Rady Ministrów o utworzeniu terenowych komisji do walki ze spekulacją, w dniu wczorajszym odbyła się w gmachu Prezydium WRN odprawa przewodniczących prezydów powiatowych i miejskich rad narodowych województwa wrocławskiego.

Budownictwo
jakiego nie znała
historia ludzkości
Radziecki człowiek
tworzy
„Morze
Stalingradzkie”
i nawadnia
6 milionów ha stepu

Dnia 31 sierpnia br. miała pierwszą rocznicę opublikowania historycznej uchwały rządu radzieckiego o budowie stalingradzkiej elektrowni wodnej na Woldze.

Stalingradzki system hydroenergetyczny stanowił będzie zespół olbrzymich obiektów hydrotechnicznych, największych tego rodzaju urządzeń na świecie. Moc stalingradzkiej elektrowni wodnej osiągnie — 1.700.000 kw. Roczna produkcja stalingradzkiej elektrowni wodnej wyniesie około 10.000.000.000 kw/godz. energii elektrycznej.

Budowniczo „Stalingradhydrostroju” przystąpili już do budowy ogromnej zapory wodnej, która przetrze Woltę. Woda podniesie się o 26 m, powstanie olbrzymi sztuczny rezeruar wodny o długości ponad 600 km i szerokości 30 km, tzw. „Morze Stalingradzkie”. Na zaprzebiec będzie 2-kierunkowa magistrala kolejowa oraz szosa samochodowa. Specjalny system śluz na Wolcie stworzy dogodne warunki dla niezwykle szybkiego rozwoju żegluga. Na lewym brzegu Wolgi w miejscu, gdzie znajdować się będzie zapora wodna, wykopany zostanie kanał stalingradzki długości 600 km.

Wzięli w niej udział przedstawiciele władz prokuratorskich, Milicji Obywatelskiej, Związków Zawodowych, ZMP i innych organizacji.

Po zagajeniu obrad przez przewodniczącego Prezydium WRN, ob. Szczęśniaka, głos zabrał przedstawiciel Prokuratury Wojewódzkiej, który m. inn. powiedział:

— Organizowane na mocy uchwały Rządu terenowe komisje wystąpią do zdecydowanej walki ze szkodnikami, trudniącymi się po-

(Ciąg dalszy na str. 2-giej)

„Francuzi zbyt długo żyją”...
Faszystowskie teorie René Mayer'a mają „uzdrowić” finanse Francji

PARYŻ, 31.8.
W toku wznowionych w środę obrad Zgromadzenia Narodowego, komunistyczna frakcja parlamentarna sprzeciwiała się dyskusji nad rządowym projektem ustawy w sprawie finansowania szkolnictwa prywatnego. Deputowany komunistyczny Roger Linet domagał się, aby Zgromadzenie przedyskutowało zagadnienia, związane z zagwarantowaniem minimum płac w wysokości 23.600 franków miesięcznie, wprowadzeniem ruchomej skali płac, zniesieniem stref płac oraz podwyższeniem zarobków robotników rolnych.

W czwartek Zgromadzenie Narodowe rozpoczęło dyskusję nad rządowym projektem w sprawie ubezpieczenia społecznego. Deputowany komunistyczny Patinaud podkreślił tragiczną sytuację finansową ubezpieczalni. Rząd, który winien jest ubezpieczalni 58 miliardów franków, nie ma zamiaru zwrócić tej sumy prawowitemu właścicielowi. Mówca wypowiedział się również za energicznym ściąganiem wszystkich zaległości od wielkich spółek kapitalistycznych. Zasiłki dla emerytów są niewystarczające. Emeryci pobierają 67 franków dziennie, natomiast kilogram chleba kosztuje ponad 50 franków.

W toku dalszej dyskusji, René Mayer ubolewał, że „Francuzi zbyt długo żyją”, co stwarza znaczne trudności finansowe, gdyż trzeba wypłacać zasiłki starczy.

Dzięki współzawodnictwu pracy i pomocy Związku Radzieckiego wzmożło się tempo prac przy budowie olbrzymiej Fabryki Samochodów Ciężarowych w Lublinie.

Na zdjęciu: Studentki Politechniki Warszawskiej H. Stachura i J. Kateta, odbywające praktykę wakacyjną, podczas zbrojenia podciągów hali pod kier. zbrojarza R. Rodrygoza.

CAF, fot. Zygm. Wdowiński

Marian Podkowiński telefonuje z Berlina:

Mundur generalski dla nowego Wehrmachtu uszyli krawcy trizoińscy na rozkaz Adenauera

Z SZPALI reakcyjnej prasy niemieckiej nie schodzi sprawa przywrócenia hitlerowskich odznaczeń wojskowych oraz problem mundurów dla nowego Wehrmachtu. Dzienniki zachodnie, które wypowiadają się za przywróceniem prawa do noszenia „żelaznego krzyża”, z trudem podają wiadomość, że również Schumacher wyraził się pozytywnie w tej sprawie. Przywódca SPD oświadczył bowiem na konferencji prasowej, że zgadza się z poglądem, iż byli żołnierze frontowi powinni mieć prawo do noszenia odznaczeń bojowych.

Niektóre gazety przyjmują już ogłoszenia grawerów, którzy polecają swoim klientom całe komplety orderów i odznaczeń hitlerowskich.

Drugą sprawą, która zajmuje reakcyjną prasę, jest kwestia przyszłych mundurów niemieckich. Krawcy sporządzili pierwszy nowy mundur generalski, który czeka tylko na zatwierdzenie prezydenta Trizoni. Mundur ten jest koloru zielono-oliwnego ze złotymi guzikami oraz zielonymi lampasami generalskimi. Przywrócone zostają dawne złote naramienniki oraz czapka hitlerowskiego kroju. Zamiast swastyki na czapce figurować będzie pruski orzeł. Mundury oficerskie różnić się będą od generalskich tylko naramiennikami.

W związku ze sprawami orderów należy przypomnieć, że w dalszym ciągu obowiązują w Niemczech zakazy noszenia odznaczeń hitlerowskich wydany w swoim czasie przez Sojuszniczą Radę Kontroli w Berlinie. Orderowo — mundurowa akcja Adenauera jest więc jeszcze jednym przejawem budzenia ducha militarystyki i odwetu.

Koszykarze polscy zwyciężają Chińczyków

Emocjonujący mecz koszykówki męskiej, rozegrany w dniu wczorajszym w Warszawie między zespołami Chin Ludowych i Polski — zakończył się zwycięstwem naszych koszykarzy, w stosunku 45:44.

Góście zachwycili techniką nie i strzałow, nie dopisali jednak kondycyjnie, co zdecydowało o zwycięstwie Polaków.

Ob. Klank przebywał przez dwa tygodnie w Sopocie, jednym z najpopularniejszych miejsc wakacyjnych w Polsce. Stamtąd przesyła nam nasz konkurs zdjęcie.

Odezwa ZG ZSCh do pracującej ludności wsi

Całe uświadomione społeczeństwo polskie wypowiada bezwzględna walkę spekulantom żerującym na pracy robotnika i chłopa

Zarząd Główny Związku Samopomocy Chłopskiej skierował do całej ludności pracującej na wsi odezwę w sprawie wzmocnienia walki ze spekulacją. Odezwa ta głosi:

CHŁOPI I CHŁOPKI!

Wspólnie z naszymi braćmi — klasą robotniczą wydarłszy z rąk wyzyskiwaczy Polskę zaciętą gospodarczo — zrujnowaną przez wojnę, Polskę nędzę i ciemnoty.

Podjęliśmy wielki, twórczy trud. Nasze osiągnięcia wzbudzają uznanie u naszych przyjaciół, a nienawiść u wrogów. W niespotykanym tempie rośnie nasz przemysł, wzrasta rolnictwo. Nie tylko zniknęło bezpowrotnie widmo bezrobocia, ale odczuwamy brak rąk roboczych.

Wraz z rozwojem przemysłu i rolnictwa podnosi się stopa życiowa robotników i chłopów, wzrasta spożycie i rozszerza się rynek zbytu na płody rolne. Przy stałym wzroście spożycia — mimo wzrostu produkcji — powstają w niektórych okresach przejściowe trudności w zaopatrzeniu.

Wykorzystuje to pokątny handlarz spekulant. To on przechwytuje towary, przeznaczone dla chłopów pracujących, dla robotników. To on obecnie spekuluje na przejściowych trudnościach w zaopatrzeniu ludno-

ści pracującej w mięso i tłuszcz, prowadzi nielegalny skup, potajemny ubój i czarnorynkową sprzedaż mięsa.

CHŁOPI PRACUJĄCY

Nasze ludowe państwo zapewni

Wychowamy młodzież
na budowniczych
Polski Socjalistycznej

piszą nauczyciele do Prezydenta RP

W PRZEDEDNIU rozpoczęcia nowego roku szkolnego, z całego kraju nadchodzą do Prezydenta R. P. Bolesława Bieruta setki listów i depesz od nauczycieli, uczestników sierpniowych konferencji powiatowych. W listach i depeszach wychowawcy młodego pokolenia, przesyłając Prezydentowi wyrazy czci i serdecznego przywiązania, zapewniają Go, że dołożą wszystkich sił, aby wychować młodzież w duchu gorącego patriotyzmu i proletariackiego internacjonalizmu.

Uczestnicy konferencji w Zabkowicach Śląskich piszą: „Przesyłamy Wam, obywatelu Prezydencie, wyrazy czci i przywiązania. Pomni Twoich wskazówek, danych nam na III Krajowym Zjeździe ZNP, przyrzekamy wyłożyć wszystkie nasze siły, aby wychować powierzoną nam młodzież na gorących patriotów Polski Ludowej.”

Konkurs wczasowy „SŁOWA”

RAZEM z autorami zdjęć konkursowych „przesłaliśmy” przez całą Polskę. Widzieliśmy wycieczki

sowe, za pomocą których Czytelnicy wypowiedzą się,

KTÓRE Z ZAMIESZCZONYCH ZDJĘĆ BYŁO NAJLEPSZE.

Między Czytelników biorących udział w konkursie i autorów wyróżnionych fotografią

ROZŁOSUJEMY CENNE NAGRODY

Ponieważ do redakcji naszej nadchodzą już wypowiedzi konkursowe — zaznaczamy, że honorować będzie tylko wypowiedzi umieszczone na KUPONACH KONKURSOWYCH



Nr 33



Nr 34

nam wydatną pomoc w wykonywaniu zadań produkcyjnych.

Stwarza nam warunki do uniezależnienia się od wyzysku spekulantów, kulaków i lichwiarzy.

Zapewnia nam zbyt każdej ilości wyprodukowanych przez nas artykułów rolniczych po stałych i opłacalnych cenach.

Tymczasem spekulant usiłuje wprowadzić zamęt w handlu uspołecznionym, utrudnia planowe zaopatrzenie i sprawiedliwe rozdzielstwo towarów, przeznaczonych dla ludzi pracy. Widziera się do gminnych spółdzielni, stwarza tam kumoterskie stosunki, wykupuje towary, przeznaczone dla chłopów pracujących.

Dziś spekulant w oszukańczy sposób wyłudza od nas produkty rolne, głównie żywność. Pozbawia wielu chłopów korzyści, jakie daje kontraktacja i naraża na surowe kary, wykorzystując nieświadomość chłopów. Równocześnie żeruje na pracy robotników sprzedając im mięso, bez kontroli sanitarnej, po paskarskiej cenie.

Spekulant okradła również i chłopskie dzieci, pracujące w miastach i uczące się w szkołach.

(Ciąg dalszy na str. 2-giej)

Pierwszy kombajn węglowy polskiej produkcji rozpoczął pracę na 70-metrowej ścianie kopalni „Zabrze-Zachód”

DZIEN 28 sierpnia br. stał się radośnym świętem załogi kopalni „Zabrze-Zachód” — świętem „tego górnictwa polskiego. W dniu tym, po pomyślnym zdaniu egzaminu sprawności, przystąpił do pracy wydobywczej pierwszy kombajn węglowy polskiej produkcji, wzorowany na radzieckich kombajnach typu „Donbas”, całkowicie wykonany i zmontowany w piotrowskiej fabryce maszyn rolniczych. Nowa maszyna, posiadająca znak fabryczny KH-57, jest uzasadnionym powodem do dumy i radości załóg górniczych. Kombajn całkowicie mechanizuje pracę rębacza i ładowacza.

Poteżna maszyna wrzyna się w twardą calinę ślany kłogłowej węglą, która z kolei odpowiedni mechanizm kruszy na mniejsze kawałki spadające automatycznie na ładowarkę, odsłaniającą ciy urobek do przenośników pancernych. Wszystkie te czynności odbywają się z całkowitym wyeliminowaniem pracy fizycznej obsługi, bez użycia materiałów strzałowych.

Pierwszy kombajn węglowy produkcji polskiej rozpoczął pracę na 7-metrowej ścianie w kopalni „Zabrze-Zachód”. Obsługuje go 6 ludzi: technik-brygadista, wrębiarz, ślusarz i 3-ch budowalcy. Załoga kombajnu w kopalni „Zabrze-Zachód” przeszła specjalne przeszkolenia w kopalniach, w których pracują podobne maszyny produkcji radzieckiej.

W ub. tygodniu dokonano szeregu prób działania maszyn. W ostatnim dniu próby eksploatacyjnej przestrzeń wyniosła już 48 metrów. Z chwilą rozpoczęcia normalnej pracy każdy cykl wydobywczy wykonany przez kombajn da ok. 250 ton węgla.

— Sport na wczasach daje najwięcej zdrowia — takiego zdania jest nasza miła Czytelniczka, ob. Anna S., która spędziła wczasy w uroczym Ustroniu. Jak widać Czytelniczka ta nie tylko wygłasza tak słuszne „twierdzenia”, ale również stosuje je praktycznie w życiu.

Żadne bezczelne kłamstwa i oszczerstwa generała Ridgway'a nie wprowadzą w błąd opinii publicznej

Wszyscy wiedzą
komu nie w smak rokowania pokojowe
w Kaesong

Pekin, 31. 8.

JAK DONOSI Agencja Nowych Chin, dowódca amerykański gen. Ridgway przesłał 29 sierpnia do naczelnego dowódcy Koreańskiej Armii Ludowej gen. Kim Ir-sena i dowódcy ochotników chińskich Peng Teh-hueia depeszę z odpowiedzią na ich propozycję z dnia 27 sierpnia dotyczącą przeprowadzenia ponownych dochodzeń w sprawie wypadku prowokacyjnego zbombardowania przez Amerykanów strefy neutralnej Kaesongu.

Społeczeństwo walczy ze spekulacją

(Dokończenie ze str. 1-szej)

Jutro za ten skradziony grosz ludzi pracy spekulanci będą się starali wykupić towary przemysłowe, żeby za nie brać paskarskie ceny od chłopów.

Nigdy spekulanci nie przychodzili i nie przychodzi do wieś w interesie pracującego chłopca. Pragnie on ująć chłopca w swoje lichwiarskie szpony i tuczyć się jego znoją pracą tak, jak to było za sanacji. Spekulanci to wróg chłopca pracującego, to wróg naszej ludowej ojczyzny!

Działacze gromadzący i wszyscy aktywni członkowie Samopomocy Chłopskiej!

Wyjaśnijcie chłopom uchwałę Rady Ministrów w sprawie wzmocnienia walki ze spekulacją i nadużyciami w handlu!

Organizujcie masy chłopskie do walki ze spekulacją!

Pobudzajcie czujność komitetów członkowskich!

Niech żaden spekulant, kombinator nie znajdzie powiązania ze spółdzielnią!

Usprawniajcie działalność gminnych spółdzielni i kontrolujcie sprzedaż towarów! Niechaj młodość i średniorolni chłopci staną się rzetelnymi gospodarzami gminnych spółdzielni! Zacieśniajcie współpracę komitetów członkowskich z komisjami do walki ze spekulacją i nadużyciami w handlu!

Walcie o wzrost produkcji, o wzmocnienie hodowli, o masową kontraktację!

CHŁOPI I CHŁOPKI

Kto z nas sprzedaje spekulantowi — chce, czy nie chce, świadomie, czy nieświadomie — działa na swoją szkodę, na szkodę swoich dzieci, na szkodę braci robotników i utrudnia rozwój gospodarki kraju.

Niech ani jeden młodość i średniorolny chłop nie zhańbi się spekulacją!

Podnieście produkcję waszych gospodarstw!

Kontraktujcie coraz więcej!

GOŃCIE PRECZ SPEKULANTÓW Z WASZYCH GROMAD!

Zmuscie ich, niech się zajmą uczciwą pracą! Nie dajcie się okpić!

Spejniejcie wszyscy swój patriotyczny obowiązek w walce ze spekulacją dla wzmocnienia sojuszu robotniczo - chłopskiego dla dobra naszej ludowej ojczyzny.

Komisja Specjalna skierowała do obozu pracy na okres 24 miesięcy oraz wymierzyła 3 tys. zł grzywny Niegrybowskiemu Karolowi. Niegrybowski, właściciel sklepu w Młocinach, sprzedawał w swym sklepie mięso pochodzące z nielegalnego uboju.

„Z zadowoleniem i radością przyjął cała nasza załoga uchwałę sekretariatu Centralnej Rady Związków Zawodowych, wzywającą nas do jak najściślejszej współpracy ze społecznymi komisjami do walki ze spekulacją — mówi przewodniczący rady zakładowej w zakładach im. Dymitrowa w Warszawie, Józef Myżny.

Uchwała ta nakłada na nas, aktywistów związkowych, wielką odpowiedzialność. Musimy wydelegować naszych aktywnych towarzyszy do społecznych komisji kontroli, dopomagać im stale w ich ważnej pracy, popierać codziennie działalność kontroli społecznej.

„Spekulantom, paskarzom i innym szkodnikom — stwierdza Maria Jarzebska — robotnica załogi budującej blok 4a na MDM — bogactwem się kosztom ludzi pracy, kontrola społeczna pokazuje właściwe miejsce. Będziemy codziennie popierać pracę komisji do walki ze spekulacją, dopomagać im w ujawnianiu spekulantów, bo wiemy, że zlikwidowanie spekulacji jest konieczne dla poprawy zaopatrzenia. Wszyscy uczestnicy powinni jak najściślej współpracować z kontrolerami społecznymi.

atakowana przez samolot amerykański.

Stwierdzają oni, że dowiedzieli się z oburzeniem o potwornych kłamstwach amerykańskich na ten temat. Podczas nalotu wszyscy oni znajdowali się w odległości mniej niż 200 jardów od miejsca, gdzie spadły bomby, a następnie byli obecni podczas dochodzeń oficerów łącznikowych. Potwierdzamy w pełni — oświadczają korespondenci — ścisłość oficjalnego raportu koreańsko - chińskiego. Piętnujemy niepoważny stosunek Amerykanów do tej sprawy oraz ich oburzające i obojętne zachowanie się.

Następnie korespondenci podają swe osobiste obserwacje, na podstawie sporządzonych notatek, uzupełniające raport koreańsko-chiński.

ECHA PROWOKACYJNEJ NAPASCI NA PATROL WOJSK LUDOWYCH W STREFIE KAESONGU.

Agencja Nowych Chin donosi z Phenianu, że sztab generalny Koreańskiej Armii Ludowej i ochotników chińskich ogłosił szczegółowy raport w sprawie podstępnej prowokacyjnej napadli i obłąkały wypaczenia stanu faktycznego, zawarte w odpowiedzi wiceadmirała Joy-a gen. Nam Irowi z dnia 22 sierpnia.

Ze strony amerykańskiej uczestniczyli w dochodzeniach pik. Murray. Oficerowie łącznikowi dokonali wizji lokalnej, wysłuchali zeznań żołnierzy zaatakowanego patrolu i okolicznych mieszkańców oraz zeznań oświadczyli się z dowodami rzeczowymi.

Pik. Murray przyznał wówczas, że dowody nie budzą wątpliwości.

Krótkie wiadomości z kraju

W pełnym toku są przygotowania do tegorocznej centralnej wystawy drobnego przemysłu i rzemiosła, która odbędzie się w dniach od 15 września do 7 października br. w Poznaniu.

W Rokietnicy — Byłomiu rozpoczął czterodniowe obrady Ogólnopolski Zjazd Przedwiośnie, w którym bierze udział blisko 700 lekarzy naukowców oraz działaczy społecznych.

ze świata

Ze wszystkich stron Albanii napływają meldunki o pomyślnym przebiegu realizacji 5-letniego planu załazenia kraju, który przewiduje załazenie 8.800 ha i poprawę drzewostanu na powierzchni 19.000 ha.

Ponad 2 miliony robotników radzieckich spędziło już w wczasach tegoroczne urlopy wypoczynkowe.

W stanie Missouri kobiety i dzieci, których mężowie i ojcowie walczyli w Korei, pikietują bez przerwy fabrykę broni w Springfield, domagając się powrotu swych mężów.

Oddział policji brunświckiej zaatakował pokojową manifestację młodzieży, bijąc chłopców i dziewczęta gumowymi pałkami. Młodzież miała organizować zebrań sprawozdawczych z berlińskiego zlotu.

Ekzekutywa Brytyjskiego Komitetu Obronności Pokoju przesłała do premiera Attlee telegram, w którym stwierdza, że nie wolno dopuścić do zerwania rokowań w Kaesong, ponieważ taka jest wola milionów Anglików.

Potwierdziły one fakt, że patrol wojsk ludowych w strefie neutralnej został zaatakowany z zasadzki. Amerykański oficer łącznikowy przyznał, że żadna ze znalezionych gільz naboju i taśm nie należała do wojsk ludowych, lecz że wszystkie one były pochodzenia amerykańskiego.

Pik. Murray nie kwestionował zeznań pewnej kobiety z Baikongem, która widziała osobiście, że sprawcy napadli byli lissymanowskimi żołnierzami t. zw. „obrony narodowej”.

Komisje do walki ze spekulacją w woj. wrocławskim wszczyły pracę

(Dokończenie ze str. 1-szej)

tajemnym ubojem i nielegalnym handlem mięsem, którzy dezorganizują planową gospodarkę artykułami spożywczymi. Praca komisji — kontynuuje prokurator — przyczyni się do sparaliżowania działalności wroga klasowego, do odizolowania go od mas pracującego chłopstwa i wyrwania ich spod jego wpływu oraz zespłochów mało i średniorolnych wokół klasy robotniczej. Szkolników, ujawnionych przez komisje, z całą surowością prawa karać będą sądy oraz delegatury Komisji Specjalnej. Nie będziemy pokaźać szkodnikom, usiłującym zakłócać nasze życie gospodarcze.

O działalności spekulantów na odcinku mięsnym poinformował zebranych przedstawiciel Milicji Obywatelskiej.

Jeżeli, biorąc przykładowo, eksport wrocławską Centrali Mięsnej zakupuje w ciągu tygodnia 100 sztuk bydła, to w tym samym czasie oddział Centrali Skór Surowych skupuje 220 proc. więcej skór bydlęcych. Daje to jasny obraz, że oprócz CM działają czynniki spekulacyjne, które trudnią się nielegalnym ubojem bydła.

Następnie przedstawiciele poszczególnych powiatów zameldowali o utworzeniu i działalności na terenie województwa wrocławskiego powiatowych i miejskich komisji, do walki ze spekulacją. Dzięki energicznie prowadzonej akcji ujawniono szereg zawodowych handlarzy, trudniących się nielegalnym ubojem bydła i handlem łańcuchowym towarów przemysłowych.

Zamieszkała w Oleśnicy Antoni na Jędrasik od dłuższego czasu zajmowała się łańcuchową sprzedażą towarów tekstylnych oraz nielegalnym ubojem cieląt i nierogacizny. W czasie dochodzeń znaleziono u niej duże ilości ze-psutego tuszczu. Sprawa jej została skierowana do Delegatury Komisji Specjalnej we Wrocławiu.

Jaskrawego nadużycia dopuścił się Zdzisław Witkowski, kierownik punktu skupu żywności w Gorzowie w powiecie Bystrzyca Kłodzka. Gdy chłopci przywołali do punktu zakontraktowane świnię, Witkowski kupował je bez wydania kwitów. Następnie po paskarskich cenach sprzedawał zakontraktowaną nierogaciznę zawodowym spekulantom. Został on skazany na 6 miesięcy obozu pracy.

Obecnie Delegatura Komisji Specjalnej rozpatruje sprawę „spółki handlowej” Andrzeja Pęca i Wiktora Borowski-Besza. Spółnicy ci działali na terenie powiatu bystrzyckiego, gdzie dokonywali nielegalnego uboju koni, krów i nierogacizny, oraz prowadzili na szeroką skalę handel mięsem.

Str. 2

SŁOWO POLSKIE

W 3 rocznicę śmierci Andrzeja Żdanowa

Trzy lata temu zakończył życie Andrzej Żdanow, jeden z najwybitniejszych działaczy międzynarodowego ruchu robotniczego, uczeń i współtowarzysz wielkiego Stalina, członek Biura Politycznego i sekretarz Komitetu Centralnego WKP (b).

Postać Andrzeja Żdanowa nie rozważnie wiąże się z ruchem robotniczym. Już w 1912 roku, jako 16-letni chłopiec, Andrzej Żdanow pracował w marksistowskich organizacjach młodzieży szkolnej miasta Twer (obecnie Kallinin). W 1913 r. Żdanow wstąpił do partii bolszewickiej i od tej chwili spotykamy go zawsze na wysuniętym odcinku walki o zwycięstwo Rewolucji Październikowej, walki przeciwko imperialistycznemu interwencji, walki o zwycięstwo socjalizmu w Związku Radzieckim.

Andrzej Żdanow, wybitny działacz partyjny w latach wojny przeciwko hitlerowskiemu napaśnikom okazał się wielkim żołnierzem, wielkim dowódcą. Kierując z ramienia partii bolszewickiej obroną Leningradu Żdanow ujawnił w całej pełni swój wspaniały talent bolszewickiego przywódcy politycznego, bolszewickiego organizatora.

Andrzej Żdanow, gorący patriota, wielki działacz rewolucyjny był również jednym z najwybitniejszych teoretyków myśli marksistowsko - leninowskiej.

Olbryzmie znaczenie dla światowego obozu pokoju i demokracji miały wystąpienia Andrzeja Żdanowa, dotyczące międzynarodowej sytuacji politycznej. Jego oceny sprzed paru lat nie straciły ze swej aktualności i znalazły pełne potwierdzenie w wydarzeniach, których byliśmy i jesteśmy świadkami.

Żdanow z niezwykłą przenikliwością przewidywał rozwój wypadków na arenie międzynarodowej.

Na pierwszej naradzie Biura Informacyjnego partii komunistycznej i robotniczej, która odbyła się we wrześniu 1947 r. w

Polsce, Andrzej Żdanow powiedział: „Narody świata nie chcą wojny. Sily opowiadające się za pokojem są tak liczne i wielkie, że jeżeli będą one bronić twardo i nieustępliwie pokój, jeżeli okażą wytrwałość i hart, to plany napaśników czeka całkowite bankructwo”. Przebieg wydarzeń — potężny rozwój światowego ruchu obronności pokoju, który stał się wielką zorganizowaną siłą, w pełni uzasadnił wiarę, jaką Andrzej Żdanow pokładał w narodach.

Wielką rolę odegrał referat Żdanowa, demaskujący na bukarzeskiej naradzie Biura Zbrodniczą działalność kłiki titowskiej, oddającą Jugosławie w pacht amerykańskim imperializmem. Referat Żdanowa uzbroił partie komunistyczne i robotnicze do walki przeciwko titowskim zdrajcom.

Światłana postać Andrzeja Żdanowa żyje w pamięci narodów, żyje w pamięci narodu polskiego, który dziś wznosząc u siebie gmach socjalizmu, kieruje się wytycznymi Andrzeja Żdanowa, ucznia i współtowarzysza Józefa Stalina — Chorażego Obozu Pokoju.

Wypoczęte po wspaniałych wakacjach wracają dzieci radzieckie 1 września br. do szkoły

MOSKWA, 28. 8.

1 września rozpoczyna się w ZSRR nowy rok szkolny. Codziennie z obozów pionierskich, sanatoriów i wycieczek turystycznych powracają do miast radzieckich setki tysięcy opalonych, wypoczętych, pełnych sił chłopców i dziewcząt. Władza radziecka umożliwia młodzieży szkolnej beztroski i szczęśliwy wypoczynek.

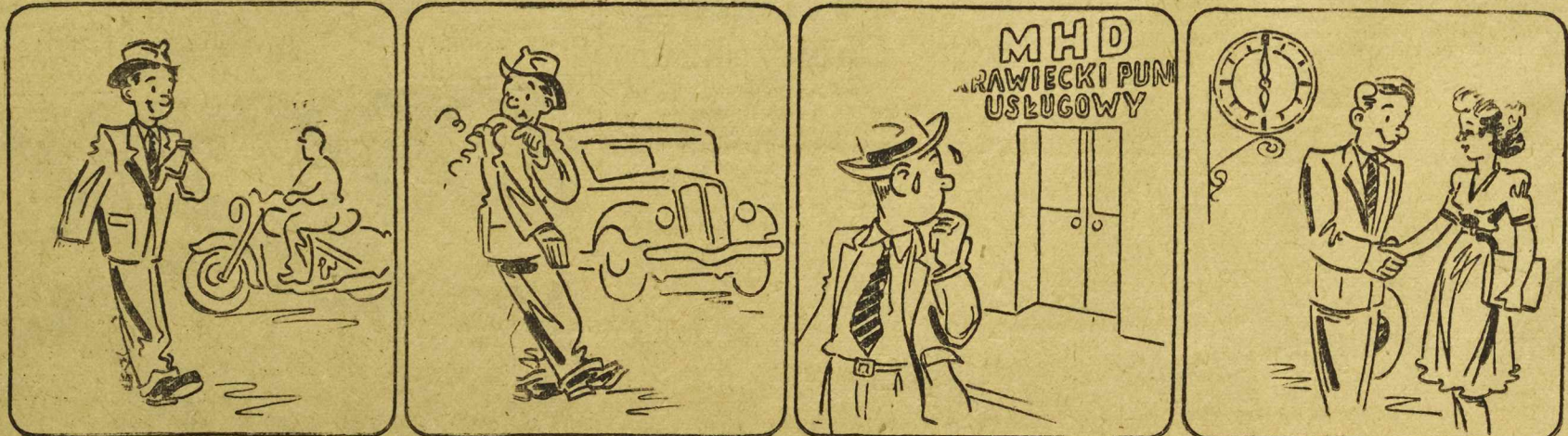
Ponad 5.000.000 dzieci spędzało tegoroczne wakacje w miejscowościach letniskowych na koszt państwa. Ponad 2.600.000 dzieci przebywało w obozach pionierskich zorganizowanych w najpiękniejszych miejscowościach ZSRR. Ponad 100 tysięcy pedagogów i personelu lekarskiego obsługiwało tegoroczne letnie wczasy dziecięce.

Radzieckie Związki Zawodowe przeznaczyły na utrzymanie obozów pionierskich ponad 650.000.000 rubli. Troskliwą opieką otoczono dziecięsioty po poległych w latach wielkiej wojny narodowej żołnierzach radzieckich oraz dzieci inwalidów wojennych.

W związku ze zbliżającym się nowym rokiem szkolnym wiceminister szkół wyższych ZSRR — prof. W. Eliutin udzielił wywiadu przedstawicielowi TASS, w którym stwierdził m. in.:

Ponad 1.300.000 młodzieży przyjeżdża do szkoły w 1. i 2. roku studiów. Dzięki nieustannej trosce partii bolszewickiej i rządu radzieckiego z każdym rokiem wzrasta liczba szkół wyższych. W okresie powojennym w ZSRR odbudowano i zbudowano ponad 350 nowych wyższych uczelni. W nowym roku szkolnym czynnych będzie w ZSRR 890 wyższych uczelni.

Nowy uniwersytet zbudowano w stolicy radzieckiej Kirgizji — Frunze. Otwarcie tego uniwersytetu jest jednym z dobitnych przejawów leninowsko - stalinowskiej polityki narodowościowej. Jeszcze przed 35 laty Kirgizja była krajem powszechnego analfabetyzmu. Obecnie w Kirgizji analfabetyzm został całkowicie zlikwidowany. Tysiące Kirgizów zdobyło wyższe wykształcenie.



O szóstej spotykam się z Ba-sią. Jeszcze 15 minut.

A to co? Rozdarty rękaw. Wszystko stracone!

Co robić? Ale oto mój ra-tunek.

— Dzień dobry panno Basio.
— Dzień dobry panie Heniu.
rys. Celarek Andrzej

Spacerkiem po siedmiu pokładach Przez 4 morza i 2 oceany popłynął m/s Batory do Indii

Jarzębina o słodkich owocach

UCZONY - miczurinowiec, A. Pietrow, kierownik gospodarstwa doświadczalnego Kazańskiego Instytutu Rolniczego w Tatarskiej ASRR, hoduje przy pomocy swego zespołu, w ogrodzie doświadczalnym Instytutu — nowe odmiany słodkiej jarzębiny.

W ogrodzie tym rośnie dzisiaj przeszło 1200 sześciopiętrowych sadzonek jarzębin o słodkich owocach. Szkółka zawiera dwadzieścia odmian jarzębiny. Są tu wyhodowane przez I. Miczurina takie odmiany, jak „Miczurinowska deserowa”, „Czarnoczerwona”, a owoce wyhodowane przez Pietrowa jarzębiny „Granastej” i „Cukrowej” są duże i zawierają około 10 proc. cukru i 2 proc. kwasu. Sadownicy różnych stron ZSRR wykazują wielkie zainteresowanie słodką jarzębiną, a Pietrow otrzymuje setki listów z prośbą o wskazówki dotyczące tego owocu i o przysłanie sadzonek tej rośliny.

W przyszłym roku gospodarstwo doświadczalne przystąpi już do zapatrywania kolchozów w dwuletnie sadzonki słodkiej jarzębiny.



Nowoczesne urządzenia łagodzą tropikalny upał

Napisał Jan Kora

BYŁEM w towarzystwie ludzi, którzy znają cały świat, którym słońce na równiku wypaliło śniadłość, którzy poprzez zasłone nowojorskich drapaczy chmur widzieli nędzę dzielnic robotniczych i murzyńskich w miastach amerykańskich, których ubrania pokrywały pleśnią przejmujące, wilgotne wiatry Oceanu Indyjskiego.

Jednym słowem — byłem wśród załogi „Batorego”, który rozpoczął nową służbę na linii Gdynia — Indie.



Dowódca m/s „Batory”
kpt. Cwikliński

— Wśród członków załogi, objaśnia mnie uprzejmie kapitan statku — Cwikliński — mamy wielu doświadczonych marynarzy. Starszy sternik Liszewski pływa na „Batorym” już 16 lat. Jest on najstarszym „lokatorom” naszego statku. Najmłodszym zaś, jest 16-letni Zetempowicz z Tezewa Z. Kiedroński, który 2 dni temu przyjęty został do służby w polskiej marynarce handlowej.

— Spośród 350 członków załogi — mówi kapitan Cwikliński — mamy około 100 takich, którzy posia dają doświadczenie w pływaniu w tropiku. Pracuje też na statku około 40 kobiet i 60 chłopców, którzy w tym roku rozpoczęli zawód marynarza.

7 pokładów „Batorego”

Z WIEDZAJĄC 7 pokładów „Batorego” pomyślałem, że teraz dopiero rozumiem co znaczy powiedzenie — „siedem potów”. Od gór

wej linii. Stan tych przygotowań przyszedł właśnie sprawdzić naczelnik PMH H. Sarnecki i dyr. Grad, których opiece zawdzięcza załoga uzyskanie wielu udogodnień pracy, w warunkach tropiku.

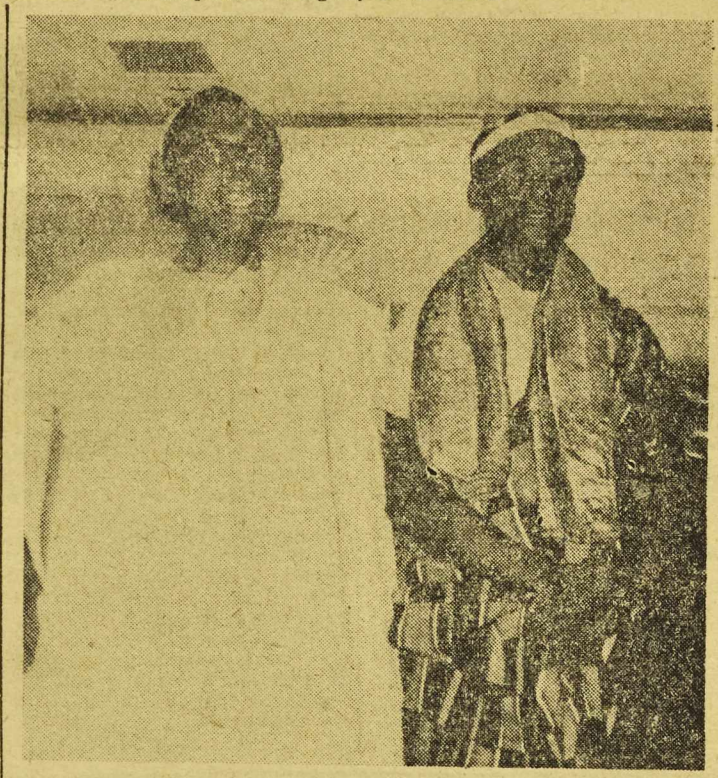
Idziemy razem na zwiedzenie nowych urządzeń „Batorego”.

Górne pokłady otrzymały przeciwśrodkowe zasłony z brezentu. Przelamowany na jasno kadłub statku odbija dokuczliwe promienie słońca. W kabinach, holach, jadalniach i kuchniach zainstalowano duże wentylatory. W salonach pracować będzie nawiewnik chłodzący powietrza, a ściany jadalni ochłodzi przed skwarem masa izolująca.

— Dla wygodniejszego pomieszczenia załogi oddano kilka kabin pasażerskich — objaśnia nas przewodniczący rady załadowej „Batorego” J. Dubiel. W tropiku, w wie lu działach skrócony będzie dzień pracy do 6 godzin. Udostępniono marynarzom możliwość korzystania z basenu kąpielowego i urządzeń sportowych na statku.

ODWZAJEMNIAC się za korzystne warunki pracy w marynarce Polskiej Ludowej, marynarze postanowili wziąć statek w cza sie podróży w socjalistyczną opiekę. Każdy członek załogi podjął się opiekować jakimś urządzeniem, lub sprzętem, jak swoją własnością.

— Zabieramy zapasy żywności na dwa miesiące — mówi szef kuchni okrętowej W. Dusza. W strefie gorącej będziemy dawać załódze więcej jarzyn i mniej mięsa, przeważnie baraninę — jak zalecił lekarz okrętowy dr Michałowski. Narodowe potrawy dla pasażerów z Indii przyrządzać będą dwaj kucharze Hindusi.



Kabiny „Batorego” zajęli pierwsi kolorowi pasażerowie, udający się w drogę do Indii. (Foto F. Staszewski)

nego, otwartego pokładu, przez pokłady spacerowe, jadalnię i kondygnację kabin, schodząc do kuchni okrętowej, a następnie do maszynowni, usłyszeli zaledwie kilkanaście metrów w dół. Lecz gdy w górę odechowało się już chłodny powiew wieczoru, w jadalniach błagał się jeszcze oddech ciepła dnia sierpniowego. Temperatura kuchni przypominała już parne południe w tramwajach warszawskich. Na siódmym pokładzie, w upalnej maszynowni, poruszają się półnady mechanicznej.

Wielkie cielska maszyn, które w swoich wnętrzach spalają dzień po dzień, dziesiątki ton ropy, legły na dnie „Batorego”, jak rozgrzane głązy na pustyni, których niesposób dotknąć bez oparzenia się.

Dwa i pół raza dalej niż do Nowego Jorku

NA trasie Gdynia — Gibraltar — Suez — Port — Said — Aden — Bombaj i Karachi, która liczy z górą 25 000 km w obie strony, „Batory” napotka przeszkody nie tylko w postaci wzburzonych wód morza i oceanów, lecz przede wszystkim da się we znaki załódze i pasażerom tropikalne gorąco oraz dokuczliwe wiatry-musony, wiejące w rejonach Morza Czerwonego i Oceanu Indyjskiego.

Kilka miesięcy przygotowywał się „Batory” do pływania na no-

Jest z nami dr Michałowski, który zaaplikował całej załodze, przed podróżą, zastrzyki przeciwko chole rze, odrze i durowi. W tropiku, dla lepszego apetytu, załoga otrzyma racje czerwonego wina i napoje chłodzące przy pracy — dodaje lekarz okrętowy.

Kolorowi pasażerowie

S PACERUJĄC po pokładzie spotykamy coraz więcej pasażerów. To znak, że zbliża się chwila odjazdu. Dwóch czarnych polaków, jeden w białej tunice, a drugi w pasiastym zawoju stanęli u progu stylowego salonu, w którym odbywają się bale kapitańskie i koncerty popołudniowej orkiestry okrętowej. Za chwilę będą się wza jemnie zapraszać do jednego z 5 barów, zatrzymując się po drodze przy stoisku z polskimi wyrobami ludowymi, porcelaną i kryształami, które można kupować za różne waluty świata.

Tak samo ciekawych ich sklep z galanterią męską i damską, sklep perfumeryjny i dwa zakłady kosmetyczno-fryzjerskie, funkcjonujące na „Batorym”.

Przed pojsieniem na spoczynek bę da mogli skorzystać z kina okrętowego, oglądając jeden spośród 15 filmów — długometrażowych zabran ych w drogę.

Ruszymy w drogę do Indii.

Grzegorz Timofiejew

0 ziołach mądrych i zabobonnych

ORYGINALNY tytuł nosi ostatnia książka Wojciecha Zukrowskiego: „Mądre zioła”. We Wrocławiu istnieje założony przez Polskę Ludową „Instytut Badań Roślinnych Surowców Leczniczych”. Mówiąc popularnie jest to instytucja poszukująca lekarstw m. in. w ziołach. Ekspedycja uczonych przeprowadza badania nad ziołami na użytek człowieka — nie dla czarnej magii, w poszeptach guseł i zabobonnych wróżbiarstwa... Umysł człowieka dociera do każdej komórki roślinnej wyteża swoją odkrywczość i pracowitość, żądając w ziołach odnaleźć środki, przynoszące chorym ulgę, a często ratunek i wyzdrowienie. Rzeczywiście, dobre i mądre są zioła, służące tak humanitarnym celom.

Instytut posiada pod Wrocławiem majątek rolny — „ziolową bazę”. Praca ludzi nauki na „ziolowym” warsztacie, ukazanie użyteczności zioł w szerokim aspekcie — oto m. in. ciekawa treść wymienionej powieści Zukrowskiego.

Życie i praca ludzi nauki

MIMO pozornie dalekiego tytułu, książka wiąże się z naszą walką o realizację Planu Sześcioletniego, albowiem wkracza na teren budownictwa socjalistycznego. Na specjalnym, ciekawie dobranym odcinku rzeczywistości, ukazuje życie i pracę ludzi nauki w służbie ludu.

Lektura „Mądrych zioł” budzi refleksje i skojarzenia osobiste, „ziolowego” typu. Zracjonalizowaliśmy spożycie na przyrógde, podporządkowaliśmy ją człowiekowi. Zioła wydarto z rąk szarlatanów i wróżbiarzy, na miejsce zabobonów i uroków przysła sprawdzalna nauka zielarska, na szeroki i wieloraki użytek całego społeczeństwa. Albowiem zioła dzisiaj to już lekarstwa także popularny artykuł spożywczy. Istnieją już bary zielowe. Zajadamy kisiele z różnych zioł, a nawet smaczne ziołowe lody. A więc zioła zostały wydobyte z tajemniczej głębi lasu, odczarowane z uroków nocy świętojańskiej, „zracjonalizowane” i „uspołecznione”. Toteż słusznie takie zioła Zukrowski określił do wciplnie: mądre.

A oto zioła „zabobonne”

I NNA epoka: inna książka. W czasach szlacheckich, kiedy zioła służyły nie tylko lecznictwu, ale i ciemnym przesądom, rozpowszechnione były liczne herbarze i jeszcze liczniejsze zabobony. Szczególnie szerokie masy, żyjąc bez doktorów i aptek, ratowali się znachorstwem Najrozmaitsze rady, czary, sekrety i praktyki, czerpane z popularnych herbarzy 16 i 17 wieku, wstępowały do miejskich chat i tu krzyżowały się z ówczesną ciemnotą, w jakiej ustrój feudalny celowo utrzymywał lud.

W roku 1568 ukazało się w Krakowie „działo” Marcina Siennika pod zachęcającym tytułem: „Herbarz to jest ziół tutejszych, postronnych y zamorskich opisanie”. Odnajdujemy tu takie „pouczające wskazanie”: „Ziele samo gorzeczne w winie uwarzone, a na krzyż położone ciepło czyni byność cielesną, także i nasienie stuczone na proch, a z miodem zmieszane prażeniem, przyłożone na krzyż albo na nyrki, czyni skłonność ku rzeczom cielesnym”. Małżonkom „Ku krotofilii” służy: ptasi język, gwóźdźki kramne, mikołajek, rzeżucha ogrodna, czosnek, pasternak, szafran, krew wielbiadowa itp.

Oto całe recepty zabobon, obliczone na ciemnych i naiwnych ludzi!

Zielnik profesora Syreniusza

W SIEDEMNASTYM wieku ukazał się w Polsce znamienity herbarz Szymona Syreniusza, profesora Akademii Krakowskiej, doktora filozofii medycznej. Smutny to a zarazem zabawny dokument, dający obraz przesądów ówczesnych i jednocześnie mówiący o upadku nauki w czasach saskich. Kunszt zielarski miesza się tu ze znachorstwem, rady profesora i doktora mają na celu nie leczenie chorób, ale wspomaganie w sprawach „sekretnych” czyli miłosnych.

Zajrzyjmy do tych wskazań, uweselaających strapienie serca w nieszczęśliwym kochaniu.

Podagrycznik — informuje Syreniusz — „starce y osłabiałe do młodych żon potężne czyni, oziębłość w nich rozgrzewając”. Doświadczone lekarstwo zapewnia „profesor”. Podobną siłę działania ma szereg roślin jak nieczekaj, koper włoski, oman „Egypcki”, syryjski, rzeżucha, ryż, a nawet „piwo pszeniczne przystoynie uczynione”.

Niedyskrecje

Trudna odpowiedź

DO informatora znanej agencji turystycznej w Paryżu dochodzi starsza pani — Angielka.

— Czy można zwiedzić Pałac Królewski (Palais Royal) — kiedy bawi w nim król?

— Jaki?

— No wasz.

— Przecież u nas nie ma króla.

— To kto rządzi wobec tego Francji?

Na to pytanie informator nie odpowiedział.

Widocznie nie chciał przyznać, że Amerykanie. (ca)

Największe „niebezpieczeństwo”

W STANACH Zjednoczonych niektórzy oskarżeni, w oczekiwaniu na sprawę, mogą być zwalniani za kaucję.

I tak „król” gangsterów Costello, człowiek bardzo bogaty, znany ze swych politycznych prorządowych wystąpień, został zwolniony za kaucję 5 000 dolarów. Ale od komunisty Schneidmanna, człowieka nieskazitelnego, sędziowie zażądali aż 100 tysięcy dolarów.

Widać dla sędziów amerykańskich, największym niebezpieczeństwem dla Stanów Zjednoczonych są... uczciwi ludzie. (ca)

Są też i przeciwwskazania. Biedrzeńca czarna, „czary dla nierządnej miłości odpędza”. Na sny „nieczyste” pomaga od powiednio przyrządzona kapusta (1). „Je jeszcze skuteczniejszą na straży cnotliwej nocy stoi biała lilia, kapłanka skromności”. „Sny także piugawe o nie rządnych miłościach oddala”.

A oto znakomite ziele miłości, bez którego dawniej nie odbywał się żaden melodramat: lubczyk. „Wielkie y znakomite skutki czyni, w małżeństwie roztryt y niezgody w nim równyając”.

Tyle prof. Syreniusz. Dziś to już są ciekawostki smutnych czasów przysłówowej saskiej ciemnoty. „Zabobonne” zioła schną w starych zakurzonych herbarzach. W majątku rolnym „Instytutu Badań Roślinnych Surowców Leczniczych” we Wrocławiu rosną „mądre zioła”, służące jak naryjonalnie organizmowi człowieka. Dlatego nie radzimy zażywać czarnego biedrzeńca, ani podagrycznika, ani wódki rzodkwianej. „Ku krotofilii”, ani gorczycy, która „często je dzona od ludzi czyni skłonność ku igrzyskom”.

Lepiej chodzić do baru na kisiel z rumianku i lody z mięty, a w przerwie między jedną, a drugą porcją poczytać my powieść Zukrowskiego o „mądrych ziołach”.

Szkola dawniej i dziś

W OKRESIE międzywojennym, za rządów endecko-sanacyjnych, nastrój w szkole był niewesoły. Antagonizmy między młodzieżą i nauczycielami, i między różnymi odłami młodzieży — stwarzały atmosferę demoralizującą młodzież.

Systematycznie siana nienawiść narodowościowa i wyznaniowa dzieliła szkołę na zwalczające się obozy. Donosicielstwo było na porządku dziennym; uczniowie pochodzenia robotniczego i chłopskiego odczuwali dotkliwie wrogość i pogardliwe traktowanie przez „pani-czów”.

KATASTROFALNIE przedstawiały się stosunki na wyższych uczelniach, zwłaszcza w okresie, kiedy teki ministra Oświaty piastowali bracia Jędrzejewicze. Karczemne awantury były na porządku dziennym, młodzież ONR-owska terrorizowała nie tylko kolegów — żydów, ponieważ także profesorów.

Ucząca się młodzież nie miała zapewnionej dostatecznej opieki lekarskiej, nie troszczono się we właściwy sposób o dożywianie w szkołach. Stypendia — zresztą nieliczne — otrzymywali studenci, którzy mieli protekcję, a niewielka ilość domów akademickich i burs nie mogła pomieścić zgłaszających się młodzieży.

Kto słyszał w szkole sanacyjnej o pomocy koleżeńskiej, zorganizowanej przez nauczycieli i młodzież? Jaki był stosunek do rodziców? W jakich rozmiarach rząd przygotowywał kolonie, półkolonie dla dzieci i młodzieży?

A milion dzieci, dla których nie było szkół — dzieci skazanych z tytułu swojego chłopskiego i robotniczego pochodzenia na analfabetyzm!

DZISIEJSZA szkoła nie przypomina dawnej, z okresu obszar nico — kapitalistycznego. Nie ma miejsca na trującą nacjonalistyczną, na nienawiść wyznaniową czy rasową. Przekształciła się świadomość młodzieży, utrwała się prawda o prawach rozwoju historycznego, gruntuje twórcza atmosfera budownictwa socjalistycznego. W szkole mówi się innym, rewolucyjnym językiem. Działają kolektywne szkolny, a wyniki wykazują, że daje to dobre wyniki.

W szkole działają: pogotowie szkolne, pogotowie opiekuńcze, warty pokoju, odbywają się konferencje produkcyjne omawiające planowanie całej akcji na terenie nie tylko całej szkoły, ale każdej klasy. Toczy się walka o wyniki nauczania. Podstawa tych wielkich przeobrażeń jest współpraca gro-na nauczycieli, Związku Młodzieży Polskiej, Związku Harcerstwa Polskiego i Komitetów Rodzicielskich.

Organizowanie „Tygodni Szturmowych” w celu aktywizacji młodzieży jest normalnym zjawiskiem. Sprawa frekwencji, spóźniania się, podpowiadania, ściągania — to tematy powszechnie omawiane i krytycznie nasświetlane.

Potężniejsze pojęcie uczciwej solidarności uczniów, chęć udzielenia pomocy, gdy zajdzie potrzeba, żeby podnieść wydajność jakościową wyników nauczania.

Szkola jest upolityczniona. Wycho-wuje bojowe pokolenie. Wszystkie drzwi stoją przed młodymi otworem. Młodzież sięga coraz wyżej, zdaje egzamin żołnierskiej rewolucji, która dała im radosne dzieciństwo, szczęśliwą, promienną młodość. Młodzieżczy zapal porywa tysiące dzieci ze wsi, które dawniej żyły upokorzone, z uczuciem beznadziejności w sercach — a dziś same swą nauką przybliżają socjalistyczną przyszłość.

Dorota Kluszyńska

Produkcja „złotego szkła”

LAUREAT Nagrody Stalinowskiej, uczony radziecki, prof. O. Botwinkin, wykonał wraz z grupą swych współpracowników naukowych oryginalny materiał budowlany w postaci płytek, które robią wrażenie złotych i w promieniach słońca nabierają istotnie intensywnego, metalicznego połysku.

Nowy materiał budowlany wyrabiany jest ze zwykłego, zabarwionego szkła, o falistej powierzchni, a wewnętrzną stronę płytek pokrywa się cienką warstwą aluminium. Materiał ten jest bardzo trwały i znajduje szerokie zastosowanie przy wykończaniu budynków. Nowy wiekowiec Moskiewskiego Uniwersytetu Państwowego posiadać będzie 30-metrową iglicę, wyłożoną tymi płytkami.

W jednej z moskiewskich hut szkła zorganizowano specjalny oddział, który zajmować się będzie wyłącznie produkcją „złotego szkła” — jak powszechnie nazwano nowy produkt budowlany.

Chłopi dolnośląscy uczestniczą w akcji melioracyjnej

W TEGOROCZNEJ społecznej akcji melioracyjnej na Dolnym Śląsku brali udział chłopi z 1989 gromad, wykonując prace o łącznej wartości około 4.700 tys. złotych. M. in. osuszili oni grunty orne na obszarze przeszło 16 tys. ha, kopiąc 834 km rowów. Drenowanie pól wykonano na obszarze blisko 18 tys. ha. Chłopi naszego województwa przeprowadzili również prace renowacyjne przy wałach przeciwpowodziowych na przestrzeni 365 km.

Obrazki dolnośląskie

Nasi terroryści

U MÓWIŁAM się z nim na piątą. Przyszedł się, nie poszedł na zebranie. Oczywiście po uprzednim usprawiedliwieniu. Balam się, że będą to uważali za powód zbyt blady. Ale nie, spotkałam się z pełnym zrozumieniem. Cóż — ludzie żyć muszą.

O piątą czekałam z bitem serca. Czekając do siódmej. Nie przyszedł. Za to nazajutrz zadzwonił, że przyjdzie pojutrze. „Człowieku bez serca — pomyślałam — jakżeż możesz mnie narażać na tak długie oczekiwanie, przecież wiesz, co to dla mnie znaczy”. Ale nie powiedziałam mu tego, bałam się go zrazić. Pojutrze nie przyszedł, ale obiecał, że przyjdzie w piątek.

Na piątek miałam bilety do teatru. Naturalnie nie poszłam. Czego się nie robi... Ale w piątek nie przyszedł. W środę także nie. Dopiero w sobotę i to zupełnie niespodziewanie.

— Ktoś do ciebie — powiedziała moja współlokalka.

Tak, to był on. Wysoki mężczyzna w ciemnym ubraniu.

— Proszę, niech pan siada — rzekłam ze wzruszeniem.

Siadł, po czym spokojnie i rzeczowo omówił ze mną wszystkie szczegóły. Byłam wniebowzięta. — Nie mogłam uwierzyć memu szczęściu, że już nareszcie... Radość jednak moja była przedwczesna. Ostatnim bowiem zdaniem doprowadził mnie do czarnej rozpaczki.

— Pięćset złotych — rzekł twarde.

— Pięć... pięćset złotych, to strasznie drogo, proszę pana.

— Zaimię mi to cały dzień — obrazili się — zresztą jeżeli pani sobie nie życzy... Ja tam o robotę nie stoję. I tak dlatego tylko przyszedłem, że doktor Malinowski mnie o to prosił.

I zgodziłam się za dzień pracy oddać trzy czwarte mej pensji. — Nie miałam już siły nadal cierpieć tego dymu w kuchni.

Czytelniczy się domyślają. To był zdun.

S PRAWA z hydraulikiem przesłała mi już gładko. Miałam zaprawę. Tylko znaleźć go było jeszcze trudniej, niż zduna. Szczególnie, że Mada ma wobec mnie długą wdzięczność, a Jasio kocha się w Madzi, zaś Jasia kocha mieszkać w drzwi w drzwi z jedną panią,

Droga awansu Lucyny Rajchel od pomywaczki do buchalterki

FWP w Polanicy — Zdroju wprowadza nowych ludzi do administracji wczasów

ZESPOŁ pracowników ośrodka FWP w Polanicy-Zdroju podpisuje właśnie swoje osiągnięcia za pierwsze półrocze tego roku. Widzimy wokół młode, rozradowane twarze. Wśród uczestników zebrania szczególne zainteresowanie budzi młodzieżka, szczeniaka ZMP-ówka, Lucyna Rajchel, niedawno jeszcze pomywaczka naczyni i talerzy — dziś przodująca pracownica w dziale buchalterii.

— Czytelniczy „Słowa” pragnęliby dowiedzieć się od was szczegółów o waszym życiu — zwracamy się do miłej czarnookiej Lucynki.

Przeszłość i teraźniejszość

która zna adres hydraulika. Ta droga po dwu miesiącach poszukiwań miała go wreszcie w domu. Był to nie stary, wesoły człowiek, ubrany z niedbałą nieelegancją.

— Głupstwo — zrobi się od ręki — orzekł.

Dodał jednak przezornie, że zaczęnie pracę dopiero za dwa tygodnie.

— Panie, co pan mówi. Przecież dopóki bulier nie będzie naprawiony, zdun nie może zaczynać roboty.

— Wiem — zawołał wesoło — ale inaczej nie będzie.

I nie było.

Za to pracę wykonał rzeczywiście w rekordowym tempie. W niecałe trzy godziny i wziął tylko trzy sta sześćdziesiąt złotych.

W SZYSTKO to są moje prywatne sprawy. Opowiadał mi tylko dlatego, żeby przypomnieć o konieczności dalszej rozbudowy tak zwanej sieci spółdzielni usługowych w tej dziedzinie. Bo zdun, hydraulik itp., są to osoby pierwszej potrzeby w takim mieście, jak nasze, w którym tyle urządzeń się stale remontuje.

I dlatego nie powinni być zbyt kosztowni.

Joanna Willńska



KULTURALNA ZONA: Musimy śpieszyć, kochanie, o 7-mej zaczyna się koncert...

unieszkodliwić wrogów klasowych, stojących na naszej drodze.

— A więc nie poszło to tak łatwo? Byli wrogowie? — Poprzednio tu u nas różne mecenasowe, doktorowe i pułkownikowe organizowały współzawodnictwo na swój sposób: uprzywilejowanie wczasowicze i kumoty tych panów wpisywały do ksiązek hymny pochwalne na rzecz tych „mecenasowych” i te pochwały — w gruncie rzeczy jedna wielka błaża — miały stanowić podstawę ocen ich pracy.

— Tak, to istotnie dobry żart. — Uruchomienie kursów zwyczajnych, politycznych i fachowych, następnie częste narady robotnicze — zapoczątkowały prawdziwe socjalistyczne współzawodnictwo, oparte na podejmowanych przez nas kolektyw zobowiązaniach. A uzyskane wyniki pozwoliły kierownictwu FWP zlikwidować zdeklarowanych wrogów naszego ustroju, jak n. p. Kostka, Lidkova, byłych kierowników tutejszych Domów Wypoczynkowych — i na ich miejsce wysunąć nowych ludzi.

Radosne sukcesy

O PÓWIEDZIE nam teraz o swoich osiągnięciach.

— Opowiem wam, ale o sukcesach naszego kolektywu — zadeklarowała Lucynka. — Cóż ja? Jestem tylko jedną z wielu, częścią naszego zespołu. Pierwsze półrocze dało nam w Polanicy ponad 110 tys. zł oszczędności, szczególnie w pracach wykonanych ponad plan i poza planem — w pracach społecznych. Nasi racjonalizatorzy i mechanicy, jak Zembrzycki, Luśniak i inni wyrwali najcięższe pracujące kobiety — pracownice ziemnej piwnicy, dając im sposobem gospodarczym zbudowaną mechaniczną pralnię. Wynalazek automatycznej suszarki naczyń i talerzy, dokonany przez w naszą pracę kuchenną, dał dużą oszczędność rak robotniczych i w życiu bieliżni. Nikt nie chciał ruszyć wielkiego, spalonego w czasie wojny, — piętrowego budynku. — Nasz kolektyw ochotniczo i bezpłatnie rozebrał go do fundamentów, a wartość uzyskanego dla FWP budulca przekracza 10 tys. zł. Ze szmelcu żelaznego zbudowaliśmy mechaniczny warsztat stolarski!

— Wspominaliście o pracach społecznych.

— 20 km od nas znajduje się kopalnia węgla Nowa Ruda. Zespół nasz — 48 osób — przez dwie niedziele pracował w kopalni, pomagając górnikom szyby „Jan” i „Bolesław”. Kobiety i mężczyźni pracowali nie tylko na powierzchni, lecz i pod ziemią, pomagając wydobywać dla Polski „czarne diamenty”. A nasza praca żniwna i siewna w PGR-ach? Pracowaliśmy tam razem z wczasowiczami, ale o tym nie ma co opowiadać: tym może się pochwalić w Polsce chyba każdy uczciwy człowiek!

Dziękujemy serdecznie miłej Lucynce za jej piękną, prostą opowieść, z której każdego słowa przebiega wielkość naszych czasów, ogrom dokonywanych się przemian. Dla nas życie Lucyny Rajchel jest potwierdzeniem prawdy, że nowi ludzie w nowej Polsce — nowymi metodami — budują istotnie nowe życie.

Józef Tarnopolski

W trosce o zdrowie robotnika

i jego zdolność do wydajnej pracy

Wrocławscy uczeni opracowali projekt

laboratorium akustyki fizjologicznej

NIE WSZYSCY robotnicy, pracujący w halach fabrycznych, w jednakowym stopniu znoszą działanie hałasu i zgrzytu maszyn. Wielu pracujących w halach zapada w niedługim czasie na tępotę, ślepotę lub inne dolegliwości słuchowe.

Zagadnieniem wpływu hałasu na zdrowie pracownika i wydajność jego pracy interesowało się już na długo przed wybuchem drugiej wojny światowej w Związku Radzieckim, Niemczech i Stanach Zjednoczonych.

Dotychczasowe badania naukowe nie dały jednak ostatecznego rozwiązania, jaka jest granica odporności na działanie hałasu, której przekroczenie przynosi uszczerbek zdolności słuchowym zatrudnionego w fabryce robotnika.

Do badaczy, którzy poważnie zainteresowali się tym problemem,

Zwierciadło

BYŁEM na wczasach w uzdrowisku Ładek. Tamtejsza woda zdrowotna zawiera w litrze niecałe 0,2 g składników mineralnych, czyli mniej niż zwykła woda ze studni.

Proszę mi wytłumaczyć, dlaczego woda w Ładku jest czystsza i zdrowsza niż w Ładku? — pisze do nas ROMAN K.

Tak zwane wody ciepłocowe, do których zaliczamy wodę ze źródeł w Ładku, są istotnie bardzo ubogie w składniki mineralne. Toteż do niedawna sprawa własności leczniczych tych źródeł przedstawiała się zagadkowo i nie umiano wytłumaczyć ich dobroczynnego działania.

Ostatnie lata jednak przyniosły odkrycia, wobec których zwykły śmiertelnik stał oszołomiony jak Alceja w „Krańcie Czarów”. Okazało się, że w wodach mineralnych, poza solami mineralnymi, występują inne jeszcze czynniki.

Zwróćmy uwagę, że we wszystkich źródłach mineralnych niewielkie nawet ilości soli zachowują się w sposób osobliwy, przybierając postać czynną przez rozpadnięcie się na jony. Było to wielkie odkrycie.

Dalej zauważono, że obok znanych gazów, jak bezwodnik kwasu węglowego i siarkowodor, wydzielają się z niektórych źródeł produkty rozpadu pierwiastków, między innymi hel, gaz znajdujący się na słońcu. Wykryto też związki promieniotwórcze, które zmierzono przy pomocy spektroskopu. Wykryto poza tym rzadkie izotopy pierwiastków.

Wreszcie ustalono, że sama woda w źródłach mineralnych tworzy tak zwane zetaony polimeryczne, czyli skupiska drobniń o własnościach odrębnych. Uczniowie udowodnili istnienie co najmniej dwóch takich zetaonów nazwanych wodą alfa i wodą beta.

O tych dziwach, i o wielu innych, dowiedzieliśmy się z pracy dr. Mirosława Dominikiewicza pt. „Wody Mineralne Polski” (Warszawa, 1951 rok. Państwowy Zakład Wydawniczy „Polska”, a do kupienia tej pięknej książki skłonił nas list przytoczony na wstępie tego listu, za co dziękujemy.

mem, należy wrocławski uczyony, prof. dr. Wiktor Jankowski. W wyniku badań, przeprowadzonych w jednej z hal fabrycznych, w której pracuje ponad 3000 osób, stwierdzono, że 37 proc. załogi cierpi na duże upośledzenie słuchu, a 29 proc. na lekkie.

Te spostrzeżenia skłoniły prof. Jankowskiego do jeszcze większych wysiłków. Zaczął on się zastanawiać nie tylko nad wielkością natężenia hałasu, panującego w fabrykach, ale i nad jego składem. Szereg odkryć na tym polu każe przypuszczać, że w niedługim czasie zagadka tak istotna dla polepszenia warunków pracy robotnika zostanie wyjaśniona.

Celem przyspieszenia swych prac, prof. Jankowski wspólnie z prof. Jelonkiem, wykładowcą na Politechnice Wrocławskiej, opracowali projekt laboratorium akustyki fizjologicznej, którego realizacja przyspieszy w sposób wydatny badania naukowe i oprze je na podstawach, gwarantujących powodzenie.

Do badanego pacjenta, znajdującego się w specjalnej kabine, dochodzą dźwięki, nagrane na taśmie magnetofonowej, a odzwierciadlające dokładnie hałas, panujący w tym zakładzie pracy, do którego badany pragnie być skierowany. Z przebiegającym w kabine lekarz utrzymuje kontakt przy pomocy sygnalizacji świetlnej oraz laryngofonu. Aparat ten, umieszczony w okolicy krtani pacjenta, umożliwia mu swobodne porozumiewanie się mimo dużego zakłócenia spokoju. W czasie trwania tych badań pacjent jest poddany szczególnej obserwacji.

Ścisła kontrola badanego nad jego zachowaniem się podczas trwania eksperymentu umożliwi określenie jego możliwości znoszenia hałasu i raz na zawsze przerwie do pracy w galezi przemysłu, zagrażających ich zdrowiu.

Obecnie projekt budowy laboratorium akustyki fizjologicznej został przekazany Prezydentowi WRN we Wrocławiu. Projektodawcy oczekują na jego akceptację i przydział odpowiednich kredytów. Ma my nadzieję, że odpowiednim fundusze na ten cel znajdą się i wkrótce wynalazek wrocławskich uczonych będzie wykorzystany dla bra robotników. Realizacja tego projektu uchroni robotników od chorób, od wielu tzw. chorób zawodowych, obniżających wydajność pracy lub wręcz ją uniemożliwiających.

Adam Gawlik

Śladem naszych notatek

W ZWIĄZKU z naszą notatką, poruszającą sprawę dopływu świeżego powietrza w zakładach zbiorowego żywienia w Legnicy. Dyrekcja Legnickich Zakładów Gastronomicznych wyjaśnia, że na skutek przejściowych trudności wentylatory nie zostały wmontowane w zaplanowanym terminie.

Równocześnie L.Z.G. zawiadamiała, iż w tych dniach potrzebne urządzenia, udostępniające dopływ świeżego powietrza, zaprowadzono.

NA SKUTEK naszej notatki p.t. „Dynosaurus” Prez. WRN Wydz. Zdrowia komunikuje, że Z.L.P. zabronił lekarzom skierowywać pacjentów do prywatnego laboratorium dr. Zwierzę.

W ODPowiedzi na notatkę w sprawie braku noży w bufecie K.Z.G. na Dworcu Głównym, Dyrekcja tego przedsiębiorstwa komunikuje, że w najbliższym czasie usunie te błędy. Jednocześnie Dyrekcja prosi za naszym pośrednictwem konsumentów, by po spożyciu posiłku nie zabierali przyrządów do jedzenia ze sobą, a pozostawiali je na talerzach.

W SPRAWIE zarzutu, dotyczącego brudów i plam na ścianach, które dają się w gospodzie PS Nr. 6, Prez. WRN Wydz. Zdrowia komunikuje, że na skutek nierespektowania zarządzeń sanitarnych i Biuro Sanitarne wystąpiło do Wydz. Karno-Adm. z wnioskiem, by punkt ten zamknięto do czasu przeprowadzenia kapitainego remontu.

W ZWIĄZKU z naszą notatką p.t. „Brak tłumacza w sprawie brudów panujących w Zakładach Komunalnych”, Prez. WRN Wydz. Zdrowia wydał następujące zarządzenie:

1) wszystkie koce i sienniki oddać do dezynfekcji,

2) zmywać podłogi dwa razy dziennie,

3) odświeżyć ściany w kilku pokojach,

4) podwórce oraz ubikacje częściowo dezynfekować,

5) wieszaki zaopatrzyć w napisy wywołujące do przestrzegania przepisów sanitarno - porządkowych.

Bolesław Prus

(277)

LALKA

„Jeszcze nie straciłem rozumu!” — pomyślał z radością.

Zaczął wyobrażać sobie rozkład własnego mieszkania, ulice Warszawy, Paryż... Otucha rosła; spostrzegł bowiem, że nie tylko dokładnie pamięta, ale że jeszcze ćwiczenia te przyniosą mu pewien rodzaj ulgi. Im więcej myślał o Paryżu, im żywiej, przedstawiał mu się tamtejszy ruch, budowie, targi, muzea, tym mocniej zacięła się sylwetka kobiety spoczywającej w objęciach mężczyzny...

Już zaczął spacerować po mieszkaniu i oczy jego przypadkowo zatrzymały się na stosie ilustracji. Były tam kopie z galerii drezdeńskiej i monachijskiej, „Don Quichota” z rysunkami Dorégo, Hogarta...

Przypomniał sobie, że skazani na gilotynę najznośniej przepędzają czas oglądając rysunki... I odtąd całe dnie schodziły mu na przeglądaniu rysunków. Skończywszy jedną książkę, brał się do drugiej, trzeciej... i znowu powracał do pierwszej.

Ból głuchący; widziadła ukazywały się coraz rzadziej, otucha rosła...

Najczęściej jednak przeglądał „Don Quichota”, który robił na nim potężne wrażenie.

Przypomniał sobie tę dziwną historię człowieka, przez kilkanaście lat żyjącego w sferze poezji — tak jak on, który rzucał się na wiatraki — jak on, był drugą, trzecią — jak on, który zmarnował życie uganiając się za ideałem kobiety — jak on, i zamiast królowej, znalazł brudną dziewczkę od królów — znowu jak on!

„A jednakże ten don Quichot był szczęśliwszy ode

mnie! — myślał. — Dopiero nad grobem zaczął budzić się ze swych złudzeń... A ja?”

Im dłużej przypatrywał się rysunkom, im bardziej oswajał się z nimi, tym mniej pochłaniały jego uwagę. Spoznał Quichota, Sancho Panchy i mulników Dorégo, spoza „Walki kogutów” i „Ulicy pijackiej” Hogarta, coraz częściej pokazywało mu się wnętrze wagonu, drgająca szyba, a w niej niewyraźny obraz Starskiego i panny Izabeli...

Wtedy odrzucił ilustracje i zaczął czytać książki, które mu jeszcze z epoki dzieciństwa albo z piwnicy Hopena. Z niewinnym wzruszeniem odświeżał w pamięci: „Żywy św. Genowefy”, „Różę z Tannenberga”, „Rinaldino”, „Robinsona Kruzo”, a nareszcie — „Tysiąc i jedną noc”. Znowu zdawało mu się, że już nie istnieje czas ani rzeczywistość, i że jego raniona dusza ucieknie z ziemi błędzi po jakichś czarodziejskich krainach, gdzie biją tylko szlachetne serca, gdzie podłość nie straszy w masce obłudy, gdzie rządzi wieczna sprawiedliwość kojąca bóle i nagradzająca krzywdy...

I tu uderzył go jeden dziwny szczegół. Kiedy z własnej literatury wyniósł złudzenia, które zakończyły się rozkładem jego duszy — ukojenie i spokój znajdował tylko w literaturach obcych.

„Czy my naprawdę — myślał z trwogą — jesteśmy narodem marzycielskim i czy już nigdy nie zjeżdża anioł, który by poruszył bętsedęjską sadzawkę obłożoną tyłu chorymi?”

Pewnego dnia przyniesiono mu z poczty gruby pakiet.

— Z Paryża? — rzekł. — Tak, z Paryża. Ciekawym, co to?

Ale ciekawość jego nie była dość silną, ażeby zachęcić go do otworzenia i przeczytania listu.

— Taki gruby list!... Komu, u licha, chce się dziś tyle pisać?

Rzucił pakiet na biurko i w dalszym ciągu wziął się do czytania „Tysiąca i jednej nocy”.

(ciąg dalszy nastąpi)

„Radowałem się w mojej boleści; bo zdawało mi się, że spostrzegłem w sobie tę płodną walkę, która tworzy i tworzy wszystko na tym świecie, gdzie bez przerwy walczą niekończące siły.”

— Jednakże co to jest? — spytał siebie czując, że w jego duszy miejsce apatii zajmuje głucha boleść. I wnet odparł:

— Aha, jest to budzenie się świadomości...

Powoli w jego umyśle, dotychczas jakby zasnutym mgłą, poczęła zarysowywać się obraz. Wokulski ciekawie wpatrywał się w niego i dostrzegł — sylwetkę kobiety w objęciach mężczyzny... Obraz ten miał z początku słaby blask fosforycznego światła, potem stał się różowym... żółtawym... zielonawym... błękitnym... wreszcie zupełnie czarnym jak akasmit. Potem zniknął na kilka chwil i znowu zaczął ukazywać się kolejno we wszystkich barwach, poczynawszy od fosforycznej, kończąc na czarnej.

Jednocześnie ból wzmagal się.

„Cierpię, więc jestem!” — pomyślał śmiejąc się Wokulski.

Tak upłynęło kilka dni w wpatrywaniu się już to w ów obraz, zmieniający barwę, już to w ból, który zmniejszał natężenie. Czasami zupełnie ginał, pojawiał się drobny jak atom, rósł, wypełniał serce, całą istotę, cały świat... I w chwili, kiedy już przekroczył wszelką miarę, znowu nikał ustępując miejsca absolutnemu spokojowi i zdiwieniu.

Zwolna zaczęło się rodzić w duszy coś nowego: pragnienie pozbycia się i tych bólów, i tych obrazów. Było to podobne do iskry zapalającej się na tle nocy. Jakaś słaba otucha błysnęła Wokulskiemu.

— Czy tylko aby potrafię jeszcze myśleć? — rzekł do siebie.

Ażeby sprawdzić to, zaczął przypominać sobie tabliczkę mnożenia, potem mnożył liczby dwucyfrowe przez jednocyfrowe i dwucyfrowe przez dwucyfrowe. Nie dozwierając sobie zapisywać rezultatów działań, a potem sprawdzał je... Mnożenia na papierze zgadzały się z pamięciowymi, i Wokulski odetchnął.

Piłka ręczna na Spartakiadzie

ROZGRYWKI piłki ręcznej w czasie Spartakiady zostaną przeprowadzone następującym systemem: każde zespoły męskie i żeńskie w siatkówce i koszykówce. Rozgrywki odbędą się w dwóch grupach systemem „każdy z każdym”.

Rozstawienie najlepszych zespołów zostanie dokonane przez sekcję KSS GKKF. Z każdej grupy do puli finałowej wejdą po dwie drużyny. W finale obowiązują również system „każdy z każdym” z tym jednak, że zaliczone zostaną spotkania w grupach.

O zreczności wrocławskich kierowców samochodowych przekonamy się na imprezie PZ.Mot.

OKRĘGOWY Związek Motorowy organizuje w najbliższą niedzielę we Wrocławiu zawody samochodowe pod nazwą: „Jednodniowa jazda konkursowa” o tytuł mistrza Dolnego Śląska.

Zawody te mają charakter techniczny i służyć doświadczeniu kierowców samochodowych, zarówno państwowych, jak i prywatnych, którzy brali udział w poprzednich zawodach i zakwalifikowali się do dalszych eliminacji.

Jak informują nas organizatorzy niedzielnej imprezy w sobotę o godz. 13-ej odbędzie się specjalna odprawa zawodników i sędziów, zaś w niedzielę o godz. 9-ej nastąpi na Rynku zbiórka zawodników, połączona z przeglądem technicznym.

O godz. 10-ej na Rynku nastąpi start do jazdy otwartej. Odbędzie się również próba przyspieszenia. O godz. 13-ej będziemy świadkami (również na Rynku) prób technicznych, zmian ogumienia i próby zreczności.

Zgłoszenia do „Jednodniowej jazdy konkursowej” przyjmuje Dolnośląski Okręg PZ.Mot. ul. Kuźnica 55 (tel. 56-37) do dnia 1 września. (Bil)

SŁOWO sportowe

Start Chychły pod znakiem zapytania Znamy już składy 5 reprezentacji na Spartakiadę bokserską

Dolnoślązacy wśród najlepszych

WBIURZE organizacyjnym Spartakiady panuje wielki ruch. Co chwilę dzwonią telefony, a czyste kartki papieru pokrywają się nazwiskami członków reprezentacji zgłaszanych do igrzysk. Wielu zapewne ciekawi, kto będzie startował w turnieju bokserskim w Łodzi. Do chwili obecnej, pełne reprezentacje zgłosiły: Gwardia, Kolejarz, Unia, Górnik i CWKS.

Kolejarz organizuje poranek lekkoatletyczny

CZOŁÓWKA lekkoatletyczna naszego miasta znajduje się prawie w całości na specjalnych obozach przed Spartakiadą. Natomiast młodzież przebywa już we Wrocławiu, tym bardziej, że w przyszłym tygodniu rozpoczyna się rok szkolny.

Skorzystało z tego kierownictwo sekcji lekkoatletycznej Kolejarko, które organizuje w nadchodzącą niedzielę, 2 września, na stadionie na Niskich Łąkach wielki poranek lekkoatletyczny, na który zaprasza wszystkich chętnych.

Jak informują nas organizatorzy, program zawodów dostosowany zostanie specjalnie do wieku młodych zawodników.

Odbędzie się wszystkie konkurencje z wyjątkiem biegów długodystansowych.

Początek poranku o godz. 10. (Bil)

Ogniwo nadeszło również skład swej reprezentacji, która jednak po jutrzejszych eliminacjach na ringu w Hali Ludowej zapewne zostanie nieco zmieniona.

Przeglądając listę zgłoszonych zawodników, nie znajdujemy pomiędzy nimi mistrza Europy Chychły, który prawdopodobnie będzie jeszcze kontuzję odniesioną w czasie turnieju w Mediolanie.

Prawie w każdej reprezentacji spotykamy nazwiska dolnośląskich pięściarzy. Jest Kasperczak, Kula, Łakomy, Sadowski, Krasek, Urbanowicz, Plaskociński i Szczygielski.

KANDYDACY DO TYTUŁÓW
Pierwsza „dziesiątka” gwardzistów stanie na łódzkim ringu w następującej kolejności:

Kasperczak, Stefaniuk, Tyczyński.

Przez rowy i piaski z szybkością 50 km/godz. pojedą zawodnicy w niedzielnym Moto-Cross

W DNIU wczorajszym odwiedziły organizatorów niedzielne go Moto-Cross.

W sekretariacie Zrzeszenia Stal, panuje ruch.

— Chcicie zobaczyć trasę zawodów? — pyta ob. Tymowicz.

— Z chęcią.

Za chwilę jesteśmy na miejscu.

Trasa jest rzeczywiście bardzo trudna. Najgorszy wydaje się 50-metrowy odcinek piasku i kilka głębokich rowów. Uczestnicy Moto-Cross będą mieli też wspaniałą okazję wykazania swoich umiejętności.

Jak się dowiadujemy, maszyny startować mają w liczbie nie mniej niż 10 z każdej kategorii.

Zawodnika obowiązuje 6-ciofoldny przejazd 1800 metrowej trasy. O zwycięstwie decyduje najlepszy czas.

Start i meta emocjonującej imprezy znajdują się na szosie (przedłużeniu ul. Na Grobli).

(Zuk)

Antkiewicz, Komuda, Kula, Chodorowski, Koleczyński, Szymura, Famlucki.

Rezerwa: Łakomy, Rozpierski, Pek, Kosicki, Sadowski, Derkowski, Krasek, Wisz, Urbanowicz, Jądzyk.

Kolejarz: Niedzwiedzki, Klein, Soczewiński, Bork, Kudłak, Wytyk, Karpiński, Buczkowski, Czapla, Szczygielski. **Rezerwa:** Plaskociński, Biel, Baszczyński.

Unia: Brzóska, Parzyński, Klein, Wasik.

Kaluźny, Niewiadomski, Legowski, Damp, Wojciechowski, Stec. Rezerwa: Zawadzki, Grzywacz, Adamczyk, Gęsiński, Haske, Tomaszewski.

Górniki: Mazur, Grzywacz, Szczygielski, Stosik, Rozak, Okruszkiewicz, Grzywacz II, Tomik, Pietrzyk, Paterok.

CWKS: Justka, Woźniak, Kruza, Panke, Sobko, Debisz, Musiał, Cebulak, Grzelak, Gościński. **Rezerwa:** Kukier, Manelski, Strenk, Kuźmiński, Tarczyński, Szuklarski, Kaźmierczak, Czapliński, Głonka.

Nandzik: Turniej sędziowany będzie przez arbitrow łódzkich, a ponadto wyznaczono następujących sędziów: Nowakowski, Lisowski, Kowalski, Laukedrey, Masłowski, Jeruska, Bielewicz, Zaplatka, Dziura, Karski.

Telefonem z Niemcy

28 pięściarzy Ogniwa walczy jutro w Hali Ludowej

HALLO! Redakcja „Słowa”? Tu obóz przygotowawczy bokserów ZS. Ogniwo w Niemcy. Podajemy zestawienie par na jutrzejsze eliminacje w Hali Ludowej, które zdecydowały o zastawieniu naszej reprezentacji „dziesiątki” na turniej w Łodzi.

Ogółem odbędzie się 14 walk: Zurański (Wr) — Roslak (Łódz), Gunia (Wr) — Bocarski (Kraków), Dominik (Kraków) — Gościński (Wr), Zygmunt (Biel) — Jurlewicz (Wr), Kaczmarek (Łódz) — Kurowski II (Wr), Dudek (Wr) — Czajęcki (Kraków), Shipski (Wr) — Mazurek (Gdańsk), Rapacz (Kraków) — Szefer (Wr), Pietrzykowski (Biel) — Gadek (Wr), Ziębicki (Wr) — Obuchowski (Wr), Błecher (Biel) — Pancer (Gdańsk), Fiedorek (Biel) — Golebek (Kraków), Jachnik (Łódz) — Machnik (Gdańsk) i Wyszker (Kraków) — Żurawski (Biel).

W DRUGIEJ połowie września odbędzie się na torze kolarskim na Poświętynie długodystansowe mistrzostwa Dolnego Śląska.

O TYM, że sobotnie eliminacje zapowiadają się interesująco możemy wywnioskować z powyższego zestawienia par.

W czasie obozu prawie wszyscy pięściarze znacznie poprawili swoją formę. Spośród 14 walk, których będziemy świadkami w dniu jutrzejszym do najciekawszych powinny należeć spotkania Guni z Bocarskim, Zygmunta z ułanem Jurlewiczem, Kurowskiego z Kaczmarekiem, Gadeką z Pietrzykowskim, oraz Fiedorką z Golebkiem. Początek o godz. 18-ej. (Bil)

Z notatnika reportera
WSOBOTĘ tj. 1 września odbędzie się w lokalu przy ul. Świerczewskiego 72 zebranie członków sekcji atletycznej WKPF.

W DRUGIEJ połowie września odbędzie się na torze kolarskim na Poświętynie długodystansowe mistrzostwa Dolnego Śląska.

O TYM, że sobotnie eliminacje zapowiadają się interesująco możemy wywnioskować z powyższego zestawienia par.

W czasie obozu prawie wszyscy pięściarze znacznie poprawili swoją formę. Spośród 14 walk, których będziemy świadkami w dniu jutrzejszym do najciekawszych powinny należeć spotkania Guni z Bocarskim, Zygmunta z ułanem Jurlewiczem, Kurowskiego z Kaczmarekiem, Gadeką z Pietrzykowskim, oraz Fiedorką z Golebkiem. Początek o godz. 18-ej. (Bil)

Z notatnika reportera
WSOBOTĘ tj. 1 września odbędzie się w lokalu przy ul. Świerczewskiego 72 zebranie członków sekcji atletycznej WKPF.

W DRUGIEJ połowie września odbędzie się na torze kolarskim na Poświętynie długodystansowe mistrzostwa Dolnego Śląska.

O TYM, że sobotnie eliminacje zapowiadają się interesująco możemy wywnioskować z powyższego zestawienia par.

W czasie obozu prawie wszyscy pięściarze znacznie poprawili swoją formę. Spośród 14 walk, których będziemy świadkami w dniu jutrzejszym do najciekawszych powinny należeć spotkania Guni z Bocarskim, Zygmunta z ułanem Jurlewiczem, Kurowskiego z Kaczmarekiem, Gadeką z Pietrzykowskim, oraz Fiedorką z Golebkiem. Początek o godz. 18-ej. (Bil)

Z notatnika reportera
WSOBOTĘ tj. 1 września odbędzie się w lokalu przy ul. Świerczewskiego 72 zebranie członków sekcji atletycznej WKPF.

W DRUGIEJ połowie września odbędzie się na torze kolarskim na Poświętynie długodystansowe mistrzostwa Dolnego Śląska.

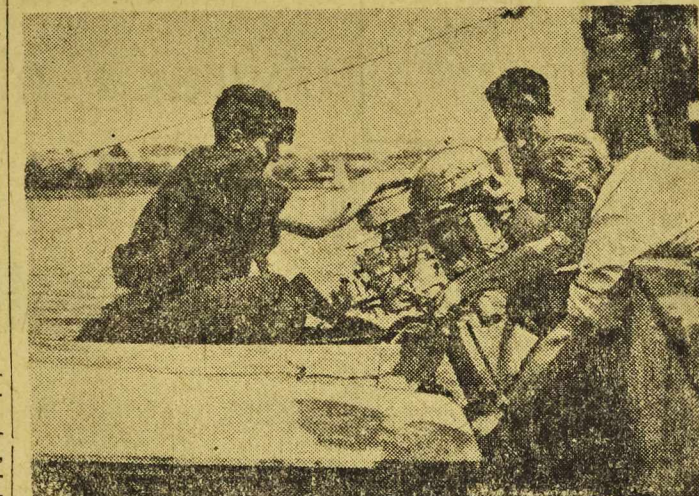
O TYM, że sobotnie eliminacje zapowiadają się interesująco możemy wywnioskować z powyższego zestawienia par.

W czasie obozu prawie wszyscy pięściarze znacznie poprawili swoją formę. Spośród 14 walk, których będziemy świadkami w dniu jutrzejszym do najciekawszych powinny należeć spotkania Guni z Bocarskim, Zygmunta z ułanem Jurlewiczem, Kurowskiego z Kaczmarekiem, Gadeką z Pietrzykowskim, oraz Fiedorką z Golebkiem. Początek o godz. 18-ej. (Bil)

Z notatnika reportera
WSOBOTĘ tj. 1 września odbędzie się w lokalu przy ul. Świerczewskiego 72 zebranie członków sekcji atletycznej WKPF.

W DRUGIEJ połowie września odbędzie się na torze kolarskim na Poświętynie długodystansowe mistrzostwa Dolnego Śląska.

O TYM, że sobotnie eliminacje zapowiadają się interesująco możemy wywnioskować z powyższego zestawienia par.



W Mikołajkach odbyły się mistrzostwa motorowo-wodne. Na zdjęciu zwycięzca w kat. 2 cm.

Walery Wątróbka ma głos GLENIA na spadochronie

BYLIŚMY z Glenią w zeszłej niedzielę na tem Lotniczym Święcie — faktycznie było co zobaczyć! Zasuwał chłopałki po niebie, jak anioły. Grajarki, beczki różne usku teczniły, że co i raz oczy przymykałem, bo patrzeć na to nie można było, dreszcze ciłowieka przechodziły, że kłosem może zlecieć.

— Ale nie było takiego — uczone w swoim fachu młodzieńki zapychali na tych europlanach, jakby to byli konne derożki.

— Ale najcieciej otworzył mi nieko trzy facetki, co na parasolach się trzęsali z góry na dół.

— Widzisz — mówię, Geni — patrz do czego może służyć parasolka. Ty myślisz, że tylko na to jest wynalazona, żeby słubnego męża było czym zniewadzać! Obrazila się na mnie Gleniuchna i mówi, że od jutra na kursa wstępuje, za spadochroniarke zacznie się obuczać i na drugi rok na święcie lotniczym wszystkim pokaze.

— Obśmiałem się i mówię: — Nic nie pokazasz Gleniuchna, bo cie nie przyjmim na takie kursa.

— Dlaczego?

— Dlatego, że na twoją wagę parasol się nie znajdzie. Zaden nie wytrzyma. Pokrycie piękne, druty się wygina, zlecisz na szbie głowie i jeszcze szkody narobisz, jak gdzie na tramwaj upadniesz. A po drugie co innego do rodzzonego męża z parasolką skakać, a inna para kaloszy dwa kilometry w powietrzu nogami przebieierać. Cykoria ci na to nie pozwoli.

Posprzecaliśmy się troszkie i na tem się skończyło. Ale to tylko mnie się tak zdawało.

Na drugi dzień, zaciągnęła mnie Glenia nad Wisłę, gdzie w Parku Praskim jest urządzona wieża z parasolem na drucie do obuczania publicki w tych skokach. Urządzenie jest pewne, bo ten parasol po drucie chodzi, jak trolebus. Niebezpieczeństwa podobnie żadnego nie ma, bo osobistość, która się puszcza, za wieszak do parasola jest przyczepiona. Ale i tak cała ta nadpowietrzna komunikacja niemożliwego moira nam dostarcza już na sam widok. Na razie nie wiedziałem o co się rozchodzi, stanem w ogonku za Glenią i stoje. Myślałem, że to kolejka po piwo, bo gorąco było niemożliwe.

— Ale jak widzę, że żona wdrapuje się na te wieże, zdreftem i jak nie rusze w tył, a Gleniuchna została. Przyczepili ją do parasola i wiś. W tenzeczka ją krzycze z dołu:

— Gleniuchna, Gleniuchna, gdzie są kluczyki od bieliżniarki?

— Na co ci kluczyki?

— No, bo tam jest książeczka PKO.

— A, do czego ci książeczka?

— Pewnie bede miał kosztą związane z pogrzebem, a także samoczarny garnitur będzie mnie potrzebny.

Chciała odpowiedzieć mi parę słów, ale nie zdążyła, bo parasol ruszył. Leciła Gleniuchna na dół jak kamień i już myślałem, że faktycznie za wdowca się zostanie. Ale gdzie tam, wyglądała planowo w trawie, tylko pszczoły w powietrzu pokłaka, jak chciała do mnie przemówić.

Bez zemste na siłę wciąga mnie na te wieże i musiałem także samo skok uskutecznić.

Obstuga przywiązała mnie do parasola, chociaż ostrzegłem, że będą żalowali, bo w powietrzu mam zwyczaj na morskie choroby zapadać i marne widoki tej publiki, co na dół stoi. Ale nie zdążyłem dokończyć, jak pchli mnie z tyłu i zaczęłem fruwać. Całe swoje życie wprzełem przed oczami zwycięzynie, jak to w chwili śmierci. Ale nie było nic ciekawego, krugom Glenia i Glenia, w różnym wieku, tylko sukienki stałe i wciąż zmieniała. Na ziemi tyż już na mnie czekała. Nic mnie się nie stało. I powiem nawet, że kto wie, czy się na te spadochronowe kursa nie zapisze.

Tylko jakżem kłorkociąg w powietrzu robił szelki mnie pekli, ale jakaś ofiara trzeba ponieść dla lotnictwa w lotniczym tygodniu.

Wszak nie?

Więc!

D. c. n.

W redakcji przyjmuje: Sekretarz redakcji w godz. 11-12. Redaktor naczelny w poniedziałki, środy i piątki 12-13. — Redakcja rekwizytów nie zwraca. Druk RSW „PRASA” Wrocław. F-2-31567.

FRENUMERATA: s. prenyka pocztowa: miesięcznie 4,50 zł, kwartalnie 13,50 zł, półrocznie 27, — zł, rocznie 54, — zł. Prenumerata przyjmują wszystkie placówki pocztowe oraz PPK „RUCH”, Księg. VIII-1562.



Tydzień lotnictwa został zakończony. Na zdjęciu wyróżnione w pilotażu przedstawicielki warszawskiego „Aeroklubu”: (od prawej) Lucyna Wlazło, Jadwiga Aleksandrowicz i Danuta Żmirkowska.

Jednakże przeskoczył przez liny tak lekko, jak by to uczynił człowiek posiadający połowę jego wagi, i wyszczerzył zęby w podzięk za huczne powitanie, jakie mu zgotowała sala.

Nie był urodziwy. Jego uszy, które ładnie możeby wyglądały jako kalfiory, świadczyły o jego zawodzie i związanej z nim brutalności, podczas gdy jego nos był tak rozplaszczony na twarzy, że żadne wysiłki chirurgów — plastików nie zdołały doprowadzić do jakiegotakiego wyglądu owego cennego organu.

Nowy tumult obwieścił nadejście Glendon. i Maud, pełna gorących pragnień patrzyła z zachwytem, jak się przesiłgiwał przez liny i szedł do swego rogu. Lecz dopiero po nudnym wstępie, na który składały się oświadczenia, przedstawianie zawodników i wyzwania, obaj mężczyźni zrzucili swe okrycia i stanęli naprzeciw siebie w kostiumach ringowych.

Nad nimi dla wygody filmowców skoncentrowano silne, białe światło wielu projektorów i ona odczuła, patrząc na tych dwóch tak kontrastowo wyglądających mężczyzn, prawie asymetrycznej budowy z ciężką grzywą włosów.

Tak, nawet obaj wyglądali odpowiednio do jej określeń: Glendon o czystym profilu i pięknie modelowanych kształtach, delikatnie choć masywnie urodziwy i Powers, prawie asymetrycznej budowy z ciężką grzywą włosów.

Podczas gdy robili pozy dla fotografów, stając naprzeciw siebie w postawie bokserskiej, zdarzyło się, że spojrzeli Glendon przebiegł przez liny i spojrzało na jej twarzy. Maud wiedziała, chociaż nie uczynił najmniejszego znaku, że ją rozpoznał i serce jej uderzyło gwałtownie. W następnej chwili zadzwieczał gong i sędzia ogłosił początek walki.

Była to wspaniała walka. Bez krwi, bez sińców, gdyż

Arcybestia

Jack London 21 . Tłum. L. Życki

obaj przeciwnicy byli bardzo zreczni. Połowę pierwszej rundy spędzili na badaniu jeden drugiego, ale Maud Sangster znalazła ich gre i finty i lekkie stukanie rękawic dostatecznie podniecającymi. Podczas kilku ostrzejszych pojedynków w późniejszych stadiach meczu reaktor musiał dotykać jej ramienia i przypominać kim jest i gdzie się znajduje.

Powers walczył elegancko i czysto, jak przystało na bohatera pół setki batalii ringowych, a admirująca go klaska oklaskiwała gorąco każde jego zwinne poruszenie.

Jednakże nie nateżał się zbytnio, poza ostrymi okazjnymi atakami, które wywoływały wrzaski i zrywanie się z miejsc całej sali, przypuszczającej błędnie, że Powers dobiera się przeciwnikowi do skóry.

W jednej z takich chwil, gdy niedoświadczony oko Maud nie mogło stwierdzić, iż Glendon uniknął poważnych szkód, jej kolega przysunął się do niej i rzekł:

— Młody Pat wygra z całą pewnością. Jest wschodzącą gwiazdą i nie są w stanie go zatrzymać. Ale wygra dopiero w szesnastej rundzie, a nie wcześniej.

— A może później? — spytała.

— O mało nie roześmiała się z pewnością, z jaką jej towarzyszył zaprzecz. Wszakże wiedziała lepiej.

Powers był znany z tego, że uganiał się przez cały czas za swym przeciwnikiem po ringu, ani przez jedną rundę nie przechodząc do obrony. Glendon z zadowo-